

# Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIALYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

## ŻYCIE KLASZTORU PŁOCKIEGO PRZY DRZWIACH OTWARTYCH

### Pierwszy świadek obrony -- ks. Nowakowski -- karany aresztem

Kuluary sadowe i zadrzewiony skwer przed sądem w Płocku jeszcze nigdy nie miał takiego powożenia, jak w dniu onegdajszym. Wszędzie tłok, zwarta ciżba i nieprzebrane rzese gapiów. Co się stało?

Cały sekret tkwił w tem, że z Warszawy przybyli operatorzy kinematograficzni, którzy przystąpili do filmowania procesu. Wieść o tem rozszła się po Płocku i o tem błyskawicy. Kto żył leciał do baczyć to dziwowisko.

Zainteresowanie powiększyło przybycie korespondentów zagranicznych w osobach przedstawicieli pism „Chicago Tribune”, „Berliner Tageblatt”, „Frankfurter Zeitung”, „Vossische Zeitung” i moskiewskich „Izwestii”.

Operatorzy filmowi uwijali się w tem wszystkim, jak w ukropie. Nie mieli zresztą pracy trudnej, gdyż amatorów filmowania było pod dostatkiem. Nawet Kowalski, który przechadzał się w czasie przerwy wraz z przełożoną klasztoru

stała zapłakana.

Nic nie chciała na ten temat mówić, ale wspominała, że cierpi za grzechy swej matki, która źle się prowadziła. Siostra Władysława była bardzo ładna.

Księża marjawicki zachowywali się niewłaściwie, a od jednego z nich otrzymała siostra Romana w prezencie intymne części bielizny damskiej, których nie chciała przyjąć.

Następnie odczytano zeznanie Antoniny Wasilewskiej, która mówiła:

Byłam w Felicjanowie początkowo jako aspirantka, a później po odbyciu próby przesłam do kategorii „obłóczonych”. Wiem od Paluchówny o szerzającej się w klasztorze rozpucie. Widziałam w Felicjanowie, jak w parku Kowalski wraz z siostrami Miłocią, Klementyną i innymi

chodził do wspólnej kąpieli, gdzie rozbralerano się do naga. Tym, które się wstydyli mówić, że to jest duchowe połączenie z bóstwem.

To samo uprawiali biskup Feldmann (o. Filip) i Przysiecki. Wiem ze słów koleżanek, że Kowalski ma 12 małżonek, a księża winni mieć po 7. A przedtem nim która z zakonnic zostawała małżonką ks. Kowalski dokonywał

Świadek: Byłem w parafii, gdzie Paluchówna prowadziła ochronkę. Przytapano tam kompromitujący ją list. Kupła dał ów list pewnej siostrze, a ta kierowana pobożną intencją wydała go proboszczowi. Paluchówna wywierała zły wpływ na dzieci, bałamucila je, uczyła klamać i gotowała sobie potrawy w plecyku. Następnie uciekła z Kupłą. Widziano, jak wieczorem ścisła się z chłopcami.

Przew.: Czy świadek był karany?

— Nie!

— Napewno?

— Napewno!

— A w aktach sądowych znajduję się dane, że świadek był skazany na miesiąc aresztu...

— Ach tak, ale ja myślałem, że pan przewodniczący zapytuje mnie nie o areszt, lecz o więzienie. Ale chodził o pogląd na proces arcybiskupa Kowalskiego...

Przew.: Pogląd świadka nas nie interesuje, proszę do rzeczy.

Świadek: Byłem blisko życia marjawitów, spędziłem między nimi 29 lat. Widziałem dyscyplinę, karność, wielką i owocną pracę Kowalskiego. Pracowałem jako administrator i jako organizator oraz przygotowywałem literaturę. Wydałem wiele dzieł, np. komentarze do piśm świętych.

Przew.: A czy świadek zna

książkę „Dzieło Miłosierdzia”? Tu przewodniczący wskazuje Nowakowskiemu ustep na stronie 116, w którym jest zdanie, że w roku 1912 Kowalski został netylko synem, ale i małżonkiem mateczki Kozłowskiej, a rok przedtem został nim Próchniewski, zaś po Kowalskim ksiądz Feldman i Przysiecki.

Świadek: Tak, czytałem.

Przew.: Proszę dalej.

Świadek: Reguła marjawicka jest bardzo surowa, ściśle i przestrzegana — czego dowodem usuniecie Banaśki z powodu przekroczenia natury erotycznej. Podziemnie szczerze, że przy surdywach wymaganach w tym względzie w stosunku do nas nie tolerowaliśmy tych rzeczy, które zarzucał Kowalskiemu prasę.

Kowalski zawsze stawiał siebie na ostatku, zniósł ceremoniał i przysługujący mu baldachim.

Prokurator: Czy świadekowi nie jest znany pogląd Kowalskiego na przysięgę i składanie zeznań przed sądem?

Św.: Nie rozumiem, o co chodzi.

Przew.: Przecież pytanie jest wyraźne.

Św.: Stwierdzam więc, że pogląd jego jest taki, jak i wszystkich, że przysięga w sądzie obowiązująca.

Przew.: Czy świadek jest żonaty?

Św.: Tak.

Przew.: Czy to od razu ogłoszone?

Św.: Nie.

Przew.: Czy, gdy było to jeszcze tajemnicą, a jednak przedostało się do wiadomości parafian, zapytywano świadka wobec księdza Modrzejewskiego o prawdziwość tej wiadomości?

Św.: Ksiądz Modrzejewski chciał zagarnąć kościół. Przybyłem tam, by uspokoić wzburzony tłum. Zebrał się tłum. Mówiłem ludzkom: „Macie tu ducha świętego”, a oni na to „Co nam Duch Święty, mamy Ignaca...”

Przew.: Proszę jednak o konkretną odpowiedź wręcz, czy nie było takiego wypadku, że wobec księdza Modrzejewskiego przysięgał świadek w zakrystyi na sakrament, iż nie zawierał żadnego związku małżeńskiego?

Świadek: Co do przysięgi, to była ona istotnie, ale nie w zakrystyi,



MATECZKA KOZŁOWSKA

szcze stawiał siebie na ostatku, zniósł ceremoniał i przysługujący mu baldachim.

Prokurator: Czy świadekowi nie jest znany pogląd Kowalskiego na przysięgę i składanie zeznań przed sądem?

Św.: Nie rozumiem, o co chodzi.

Przew.: Przecież pytanie jest wyraźne.

Św.: Stwierdzam więc, że pogląd jego jest taki, jak i wszystkich, że przysięga w sądzie obowiązująca.

Przew.: Czy świadek jest żonaty?

Św.: Tak.

Przew.: Czy to od razu ogłoszone?

Św.: Nie.

Przew.: Czy, gdy było to jeszcze tajemnicą, a jednak przedostało się do wiadomości parafian, zapytywano świadka wobec księdza Modrzejewskiego o prawdziwość tej wiadomości?

Św.: Ksiądz Modrzejewski chciał zagarnąć kościół. Przybyłem tam, by uspokoić wzburzony tłum. Zebrał się tłum. Mówiłem ludzkom: „Macie tu ducha świętego”, a oni na to „Co nam Duch Święty, mamy Ignaca...”

Przew.: Proszę jednak o konkretną odpowiedź wręcz, czy nie było takiego wypadku, że wobec księdza Modrzejewskiego przysięgał świadek w zakrystyi na sakrament, iż nie zawierał żadnego związku małżeńskiego?

Świadek: Co do przysięgi, to była ona istotnie, ale nie w zakrystyi,

### NOBIE U OJCA ŚWIĘTEGO

RYM. 29. Papież przyjął na posłuchaniu gen. Nobile.

### Zasypany złotami kamieni zginął urzędnik Izby skarbowej

LWÓW. 29. W Tarnopolu zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł Hipolit Preisner, urzędnik tamtejszej izby skarbowej. Podczas spaceru w pobliskich kamieniołomach Preisner obsunął się ze stromej brzozy. Lawina z kamieni zasypała go. Ponieważ w tym czasie w kamieniołomach nie było nikogo, nie zauważono wypadku i dopiero po upływie całej doby poszukiwani na trafiono na zwłoki zaginionego.

szcze stawiał siebie na ostatku, zniósł ceremoniał i przysługujący mu baldachim.

Prokurator: Czy świadekowi nie jest znany pogląd Kowalskiego na przysięgę i składanie zeznań przed sądem?

Św.: Nie rozumiem, o co chodzi.

Przew.: Przecież pytanie jest wyraźne.

Św.: Stwierdzam więc, że pogląd jego jest taki, jak i wszystkich, że przysięga w sądzie obowiązująca.

Przew.: Czy świadek jest żonaty?

Św.: Tak.

Przew.: Czy to od razu ogłoszone?

Św.: Nie.

Przew.: Czy, gdy było to jeszcze tajemnicą, a jednak przedostało się do wiadomości parafian, zapytywano świadka wobec księdza Modrzejewskiego o prawdziwość tej wiadomości?

Św.: Ksiądz Modrzejewski chciał zagarnąć kościół. Przybyłem tam, by uspokoić wzburzony tłum. Zebrał się tłum. Mówiłem ludzkom: „Macie tu ducha świętego”, a oni na to „Co nam Duch Święty, mamy Ignaca...”

Przew.: Proszę jednak o konkretną odpowiedź wręcz, czy nie było takiego wypadku, że wobec księdza Modrzejewskiego przysięgał świadek w zakrystyi na sakrament, iż nie zawierał żadnego związku małżeńskiego?

Świadek: Co do przysięgi, to była ona istotnie, ale nie w zakrystyi,

chętnie pozował.

Gorzej było z sądem, który przy łapawym aparacie na gorącym uczynku filmowania rozprawy w czasie posiedzenia ukarał operatora grzywną 100 złotych.

Poszkodowane też z początku niebardzo chciały, ale później uległy przemożnej taśmie filmowej.

Rozprawa wczorajsza po takich zeznaniach p. Dziewulskiego, byłego zakonnika i meża poszkodowanej Badowskiej, p. Tołpyhowej i dodatkowych Badowskiej zbiegła na odczytywaniu zeznań nieobecnych świadków oraz zeznań ks. Nowakowskiego.

Adwokata Kobylifski złożył na wstępie lawnego posiedzenia wniosek o powołanie dodatkowego siostry Alicji (Przybylskiej) dla wyjaśnienia jakiejś drastycznej historii przy łóżu umierającej siostry Aliny, o czym mówiono na rozprawie tajemnej. Nadto obrońca wniosł o zawezwanie p. Haliny Syrokomskiej, która ma jakoby stwierdzić, że przed wyjazdem na sprawę otrzymała od p. Zarębskiego 300 złotych, by zeznać przeciw Kowalskiemu. Sąd postanowił wezwać obie te osoby a ponadto

p. Zarębskiego.

W zgodzie z wnioskiem prokuratora. Przewodniczący przystąpił do odczytania zeznań nieobecnych świadków.

P. Selmanowiczowa zeznała w śledztwie:

Byłam zakonnicą marjawicka pod imieniem siostry Romany. Ustąpiłam, gdyż nie podobało mi się dalekie od ubóstwa życie księży oraz stosunki marjawitów z rządem rosyjskim. Kiedyś wezwano mnie do Kowalskiego na konferencję, w czasie której oskarżony całował mnie i przyciskał. Wiadomo mi, że jedna z siostr najwyższego stopnia (tak zwana Bogolówna), Władysława, była często wzywana do Kowalskiego, skąd wracała nad ranem

Wiem że t. zw. kościół filadelfijski obejmował wszystkich kandydatów na małżonków oraz już zaślubionych. To wszystko połączone jest z rozpustą, bo kobieta, która trafiła do tego kościoła, musiała przejść przez stosunki fizyczne z Kowalskim. Słyszałam, że jedna z małżonek oskarżonego była 12-letnią córeczką jakiegoś pułkownika. Kowalski w swych kazaniach objaśniał, że małżeństwa te są z woli Boga, a dzieci będą „dziełmi odrodzenia” i odbudują świat, bo stary zginie, a one stworzą nową Jerozolimę.

Za mojego pobytu w klasztorze przyszło na świat sześćcioro dzieci, a między nimi jedno siostry Cherubiny z Przysieckim. Gdy odchodziłam kilka siostr było w ciąży.

Następnie przewodniczący odczytuje orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego stwierdzające, że jakkolwiek władze rosyjskie mianowały Kowalskiego administratorem marjawitów, to jednak nie określiły jego kompetencji i nie zniósły zupełnej samodzielności parafialnej, więc też Kowalski

nie posiada legitymacji do wykonywania władzy.

Z kolei przystąpiono do badania marjawickiego duchownego Nowakowskiego. Świadek ten o każdym ze świadków prokuratorowskich ma do powiedzenia coś brzydkiego i dla każdego z nich ma gotową etykietę niemoralności.

Przewodniczący: Czy świadkowi wiadomo o Paluchównie i Kupli?

## Strajk łódzki finansowany przez bolszewików Moskwa zapowiada walkę komunistów w Polsce przeciwko rządowi Marszałka Piłsudskiego

„Prawda” moskiewska przyznaje się z całą otwartością, że strajk 60 tysięcy robotników w Łodzi, kierowany i finansowany był przez Moskwę.

Rząd sowiecki największe niebezpieczeństwo dla rozwoju ruchu komunistycznego w Polsce widzi w Rządzie Marszałka Pił-

sudskiego.

Dlatego, jak dalej donosi „Prawda”, moskiewscy bolszewicy chcą ekonomiczną walkę podległych swoim wpływom robotników polskich zmienić w walkę polityczną, skierowaną głównie przeciw osobie Marszałka Piłsudskiego.

## Samolot na dnie Wisły Katastrofa bez tragedii, lecz na mokro

WARSZAWA, 29.9. Pod Falenicą wpadł do Wisły wczoraj rano samolot prywatnej żeglarni nr. 1060, który uległ częściowemu rozbiłciu.

Dwaj lotnicy wyszli z przysiędy

cało i dopłynęli do brzozy. Na miejsce wypadku wyjechał motorówka kapitan portu wiślanego p. Bleszczyński. Dziś rano uszkodzony samolot przy pomocy dźwigu został z wody wydobyty.



CHŁOPIEC, CZY DZIEWCZYNA?

## Berlin nie dał jeszcze odpowiedzi na życzenia Polski

BERLIN, 28.9. Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes wyjechał dziś wieczorem do Warszawy.

Wbrew pierwotnym przypuszczeniom Hermes nie zabrał ze sobą kontrprojektu niemieckiego na listę życzeń, przedstawionych przez delegację polską w

## Pod przewodnictwem dr-a Hermesa rolnicy niemieccy odgradzają się murem chińskim od sąsiadów

BERLIN, 29.9. Referaty wygłoszone na posiedzeniu zjednoczonych niemieckich związków chłopskich pod przewodnictwem dr. Hermesa oraz powzięte rezolucje są charakterystyczną ilustracją tych metod, jakimi niemieccy rolnicy zamierzają przezwyciężyć kryzys w rolnictwie.

Jeden z referentów, omawiając zagadnienie polityki handlowej, domagał się barjery ceł agrarnych i natychmiastowego podwyższenia obowiązujących obecnie ceł zbożowych.

Prześcignął go zaś bawarski przewodca chłopów. Dr. Helm domagał się ustanowienia funduszu 100 milionów marek na subwencję dla chrześcijańsko-bawarskich kooperatywy.

A wszystko to działo się pod przewodnictwem dr. Hermesa, przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań z Polską.

I jakże te rokowania mają się posuwać naprzód?

## Dwa domy padły w gruzy chłaz nie było trzęsienia ziemi

BERLIN 29.9. Wczoraj wieczorem zawaliły się w Stralsundzie dwa w dwu piętrowe kamienice. Przy silnej detonacji pekiły następne przewody gazowe. Wśród mieszkańców wybuchła panika.

Po dwugodzinnych pracach ratunkowych wydobyto z pod gruzów 3 osoby. Przyczyn okazało się że odłuski one tylko lekkie obrażenia. Pod gruzami znalazła się jeszcze jedna dziewczynka.



Miłość opuściła marjawiów choć... Michał wzdychał

Płock, 29 września. Rozprawa jawna. Tłumy zalewają gmach sądu. Tak, tak! — słyszę głosy dookola siebie. — A czy była zakonnicą siostra Miłość będzie zeznawała? — pada raz po raz pytanie na sall.

opierała. — oświadczyła, że chce i musi zostać nauczycielką i że pojedzie na te kursy. Zgodzono się i na to i wysłano ją tam z drugą siostrą także należącą do najbardziej wtajemniczonych „w tajemnicze królewskie Salomona”, mianowicie z siostrą Klementyną. — I co było dalej?

— Do mieszkania jej w Łodzi zajął raz i drugi pewien nauczyciel. Potem zaglądał częściej, aż wreszcie odbył się ich ślub. Wcale nie wedle obrządku małżeństw mistycznych. — A siostra Klementyna? — Także już nie powróciła i nawet, co gorzej, ona pierwsza zdradziła „tajemnicze królew-

skie", co stało się jednym z powodów procesu obecnego. — Obie pierwotnie wezwano na świadków, ale do przesłuchania się nie stawiły. Prokurator rzekł się ich sprowadzenia, bo niewiele prawdy się po nich spodziewał, a marjawiści nie byli już ich pewni i nie domagali się badania ich przez sąd".

SPÓR O NOWYCH ŚWIADKÓW

Zeznanie świadka Nowakowskiego

Płock, 29.9. Dziś od rana w dalszym ciągu zeznaje świadek duchowny dr. Nowakowski, który był wczoraj przedmiotem burzliwej demonstracji ze strony świadków oskarżenia.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy, rozpoczętej o godz. 10.30, adwokat Śmiarowski postawił wniosek o wezwanie tych świadków, których nazwiska padły wczoraj w związku z zarzutami inspirowania przez ks. Nowakowskiego fałszywych zeznań.

Prokurator sprzeciwił się temu, dowodząc, że okoliczność ta nie jest nowa i że obrona miała ustawowe środki prawne na wezwanie świadków we właściwym czasie.

Sąd postanowił nie wzywać świadków, podawanych przez obronę.

Przystąpiono do badania ks. Nowakowskiego.

Ks. Nowakowski: Zostałem tu faktycznie wystawiony na zarzuty... Przewodni.: Przepraszam! W jakim charakterze pan tu występuje?

Sw.: W roli obrażonego.

Przewodni.: Na to jest inna droga, tutaj pan jest świadkiem.

Adw. Kobylński: Kiedy pierw-

szy raz urodziło się dziecko w klasztorze?

Sw.: W 1924 r., jest jego metryka.

Adw. Kobylński: Co to jest małżeństwo mistyczne i skąd się wzięło to pojęcie?

Sw.: Nasze małżeństwa są realne i zupełnie zwykłe. O nazwie ich małżeństwami mistycznymi dowiedziałem się dopiero z ulotki ks. Ryty. Pojęcie małżeństwa mistycznego w stosunku do naszych małżeństw nie było używane, a jeżeli się mówiło o tem, to jedynie w odniesieniu do stosunku do łączenia się z Bogiem.

Adw. Kobylński: A jak rozumieć to, co jest powiedziane w „Pieśni nad pieśniami”?

Sw.: Trzeba to rozumieć jako pojęcie alegoryczne.

Adw. Kobylński: Jak lud prosty na to się zapatrywał?

Sw.: Pouczaliśmy go z ambon i ludzie byli podnieśnieni na duchu, cieszyli się, rozumiejąc przenośnie.

Adw. Kobylński: Czy znane są świadkowi ulotki np. „Z tajemnic klasztoru” lub „Rewelacje p. Tolpyhowej”, gdzie mówi się o trzypostopowym połączeniu ustami, sercem i ciałem?

Sw.: Ja o tem dowiedziałem się dopiero z tych broszur.

Wszystko to jest wysysane z palca.

Adw. Kobylński: Czy panowie tłumaczyli to ludowi?

Sw.: No, jeżelibyśmy mieli tu maczyć ludowi wszystkie przecięw nam podnoszone zarzuty prograficzne, to nie mielibyśmy czasu na nic innego. Są to brednie ludzi źle dla nas usposobionych.

Tu obecny na sali świadek Dzięwiński zrywa się i prosi o głos. Przewodniczący uspokaja go ruchem ręki.

Adw. Kobylński: Czy na uczciach małżeńskich były przyjęcia?

Sw.: Była skromna herbatka i ciastka (na sali ktoś protestuje).

Adw. Kobylński: Czy były mandolinistki?

Sw.: Nie.

Przewodni.: Świadek mówił, że od pół roku dopiero jest w klasztorze, więc skąd o tem może wiedzieć?

Sw.: Tak, ale słyszałem od innych i sam przecież byłem zaślubiony, były to uroczystości rodzinne, trochę muzyki, deklamacyi.

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY

Zmierzch kowieńskiego dyktatora

Wielki o bliskiej dymisji Waldemara RYGA, 29.9. — Tel. w. — Złoty potwierdzają wiadomość podaną przed tygodniem przez „Express Poranny” o bliskiej dymisji Waldemara.

W literkiskich kolach politycznych zapewniają, iż Waldemaras w najbliższych dniach odstąpi ze stanowiska premiera i ministra spraw zagranicznych. Szefem rządu litewskiego ma zostać pułk. Merkis gubernator Klajpedy.

Waldemaras otrzymał ma najłepiej na Litwie płatną posadę prezesa państwowego banku litewskiego.

Jednocześnie sprawdza się do przesilenia korespondenta „Express Poranny” o rekonstrukcji gabinetu kowieńskiego. Minister komunikacji inż. Czurlionis

złożył podanie o dymisję. Dymisję tę przyjął prez. Smetona. Na stanowisko ministra komunikacji desygnowano obecnego ministra oświaty inż. Szabianisa.

Obecnie też wyjaśnia się dłażczego pułk. Daukantas rzekł się zastępstwa premiera. Okazuje się, iż nie chciał on podpisać nominacji Szylingasa, zdecydowanego przeciwnika Waldemara, na stanowisko prezesa rady państwa.

Powody dymisji Waldemara są bardzo liczne. Między in. wskazują na fakt, iż Waldemaras był ogromnie wzburzony na wieść o utworzeniu Rady państwa w czasie jego nieobecności i mianowaniu Szylingasa prezesem tej rady.

Straszna katastrofa w kopalni „Kleofas” na Górnym Śląsku

Zwały węgla zabiły górników czterech ciężko poranili

W kopalni „Kleofas” w Zaleszczykach, w pobliżu Katowic, wydarzyła się znówu groźna katastrofa, która poślgnęła za sobą ofiary w ludziach.

W zachodniej części kopalni rwał filar, skutkiem czego złożony węgla przysypał pięciu górników.

Jeden z nich, Piotr Orzeł z Katowic, poniósł śmierć na miejscu. Czterech jest ciężko rannych.

Na miejsce przybyła specjalna komisja i rozpoczęła dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy.

Na czerwonym wulkanie

Pomruki opozycyjne trockistów przeciw obecnemu carem Moskwy

W prasie sowieckiej ukazał się pełny tekst przemówienia, wygłoszonego przez Dymitrowa na plenum komitetu organizacji komunistycznej w Moskwie. Przemówienie to zawiera sensacyjne rewelacje o akcji „trockistów” w Moskwie.

Jak okazuje się, zwolennicy Trockiego nie zrezygnowali z walki przeciwko Stalinowi i jego zwolennikom, a przeciwnie prowadzą wyżyoną akcję organizacyjną i agitacyjną.

We wszystkich prawie Instytutach i przedsiębiorstwach sowieckich istnieje tajne kółka „trockistów”, rozpowszechniające literaturę propagandową. Ostatnio rozpowszechniane były w Moskwie ulotki o rzekomej chorobie Trockiego oraz „Błektina Księga”, zawierająca rozmaite dokumenty, kompromitujące rząd sowiecki. Ostatnie zarządzenia władz sowieckich w zakresie aprocjonalnym stwierdzają, zdaniem „trockistów”, całkowitą kapitulację rządu sowieckiego przed żywiołem kapitalistycznym w rolnictwie rosyjskim.

Obił żonę i puścił ją naga na drogę

Dziki Litwin kowieński przypomniał sobie czasy Gedymina

KOWNO, 29.9. Między kierowcą autobusu, jadącego z Kowno do jednego z miast prowincjonalnych, a jego żoną wybuchła w drodze gwałtowna sprzeczka.

Kobieta niezadowolona z przepełnienia autobusu, zmuszona do siedzenia na skrzyni w tyle samochodu, wdała się z mężem w sprzeczki, która wkrótce przerodziła się w białątkę.

Szofer obiwszy żonę i zdarłszy z niej ubranie, odjechał, pozostawiając ją nagą na drodze.

WINSZUJEMY

Dziś: Hieronimowi. Jutro: Janowi z Dukli i Remigiuszowi.

GIEŁDA

WARSAWA, 29.9. Metale

Rubel złoty 4.66, Dollar srebrny 8.45, Rubel srebrny 2.95, Srebrny bilon rosyjski 1.35.

Dewizy

Berlin 212.50, Gdańsk 172.95, Belgia 123.94, Holandia 357.65, Londyn 43.26, N. Jork 49.90, Paryż 34.88, Praga 26.42.5, Szwajcaria 171.60, Wiedeń 125.48, Sztokholm 238.58, Włochy 46.66, Czerwoniec 26.

Papiery lokacyjne

Dołarówka 92.5 proc. pożyczka konwarsyjna 67.10 proc. pożyczka kolejowa 103.6 proc. pożyczka 86.5, 9 proc. L. Z. Ziemskie 79.4 proc. pożyczka 120.75, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 52.6 proc. obligacje m. Warszawy 61.5, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.5, 8 proc. L. Z. miasta Warszawy 71.5.

Kurzy

B. Połski 178. B. Małopolski 26.75. B. Zachodni 32.50, Kijewski 96, Elektr. Dąbrow. 56, Chodorow. 200, Czrsk. 4, Gosławski 84, Warsz. Cukier 61, Łazy 7.50, Węgieł 107.50, Czełskiel 45.50, Lipów 39, Modrzejów 39.75, Ostrowiec 52.6, 6 proc. L. Z. m. Warszawy 57.5, 8 proc. L. Z. miasta Warszawy 71.5.

PEŁNA TABELA wczorajszych wygranych na loterii

Table with multiple columns of lottery numbers and winning amounts, including sections for 'WARSAWA, 29.9.', 'W 21-ym dniu...', and 'Główne wygrane'.

Stawki po 250 zł.

Table listing various car models and prices, including 'HUPNOBILE 35 HP'.

DO SPRZEDANIA SAMOCHÓD-LIMUZYNA

6 osobowa amerykańskiej marki HUPNOBILE 35 HP

Włodowski Warszawa, Marszałkowska 7

Kto się urodził dnia 30 września może upaść z wysoka i to na głowę

Posada harmonii, jedności i miłości. Uprzejmy, kochliwy, przywiązany do swej małżonki, ulega (swoje) namieniom.

Uposobnienie jego jest przyjemne, a zachowanie umiarkowane, wkrótce czegoś cieszy się sympatją ośmiana. Doświadczy, wrażliwy, podlega wpływom pici odmiennel, oo nie zawsze wychodzi mu na dobre. Co mu grozi? Upadek z wysokiego miejsca.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSAWA (Długość fali 1111 m.) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej G. 12: Sygnał czasu, hejnał z weży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. G. 12.10: Potrance symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii warszawskiej, p. A. Czapskiej (sopran), p. Umieńskiego-Jaworskiej (skrz.) i prof. L. Ursteina (akomp.) W programie utwory Mieczysława Karłowicza. G. 16.00: „Książka a postep w rolnictwie” — odczyt inż. Wł. Sawickiego. G. 16.20: „Uprawy przedzimowe” — odczyt prof. S. Medrzeckiego. G. 16.40: „Natwamienisz wladomosci i wskazana rolnicze” — odczyt p. S. Medrzeckiego. G. 17.00: Koncert popularny. G. 18.30: Rozmaitosci, oraz komunikat „Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce”. G. 18.50: „Rozwój demokracji w Stanach Zjednoczonych A. P. — idea demokratyczna w Stanach Zjednoczonych A. P.” — odczyt dr. Wł. Wajdy. G. 19.15: „Na marginesie międzynarodowych konkursów hipicznych” — odczyt p. A. Wodznowskiego. G. 19.45: „Kto popołył podwalny pod przemyśl naloowy w Polsce” — odczyt inż. J. Pfanhausera. G. 20.30: Koncert popularny w wyk. orkiestry p. J. Torczyńskiego (sopran), p. L. Budkiewicza (wiolon.) i prof. L. Ursteina (akomp.). G. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. G. 22.20: Kompan Kity: policyjny, sportowy i nadgorony. G. 22.30: Muzyka koncertowa.

Stawki po 250 zł.

Table listing lottery numbers and winning amounts for various categories.



**Matki znova modne**



Pocziwa mufka z czasów naszych pradabek znova zyskała prawo obywatelstwa w kapryśnych czasach mody.

**Chciała być piękną i to ją zabiło...! Śmiertelna operacja kosmetyczna**

Przed kilku dniami zmarła w Budapeszcie nauczycielka Margit Vago skutkiem operacyjnego zabiegu, mającego na celu upiększenie jej powierzchowności.

Z warstwy tłuszczu na wewnętrznej ścianie brzucha wycięto kawałek celem wypełnienia brzydkiej blizny na szyi.

Przy wyjmowaniu warstwy pozostawiono w ranie igłę.

Operator zauważył to dopiero wtedy, gdy ranę już zaszyto. Na rękach otwarto ją znowu, ale igły nie można było znaleźć.

Lekarz, nie chcąc rozdrażniać bliznieli zabiegami silnie nerwowej pacjentki, zaszył powtórnie ranę i oświadczył chorej, że po pewnym czasie, gdy stan zdrowia poprawi się, dokona drugiej operacji i usunie igłę.

Wkrótce u pacjentki wystąpiło silne gorączka. Przewieziono ją na klinikę, gdzie stwierdzono, iż pozostawiona igła wywołała infekcję rany.

Nieszczęsna ofiara pogoniła za piękną zmarła zanim zdążyła do nowej operacji.

**Potworni rodzice, otruli czworo własnych dzieci**

BERLIN, 29.9. W Landeschut na Śląsku aresztowano małżonków Marschne, podejrzanych, iż kolejno otruli oni swoich czworo dzieci.

Sekcja ostatniego zmarłego 2 1 pół letniego dziecka udowodniła niewątpliwie otrucie. Zarządzo no ekshumację zwłok poprzednio zmarłych dzieci dla stwierdzenia przyczyny ich zgonu.

**Bieg z przeszkodami**



który przynosił uczestnikom wiele wesołych smoczek.

**Z dymem pożaru poszło gniazdo rodzinne Kowalskiego w dniu, w którym rozniecił zarzewie rozłamu wśród ludu**

W odległości 16 km. od najbliższej stacji kolejowej Mrozy, w okolicy zleżka falistej, na brzegiem wartkiego Swidra leży prastara, bo 13-go wieku sięgająca, osada Latowicz, ongiś miasto grodzkie, słynne z jarmarków.

Swego czasu Latowicz stanowił część majątków ks. Adama Czartoryskiego i zapewne dzięki wpływom światłego księcia - patrioty w prastarej osadzie od szeregu pokoleń istniejąca zdumiewająco kultura wiedzy i pełen ambicji pęd do nauki.

Nema tam rodziny włościańskiej, która z swym rodzie nie szczyliaby się księżmi, nauczycielami, a nawet dziełnymi inżynierami.

Z Latowicza są rodem obaj bracia Anusze, znani powszechnie wybitni działacze społeczeni i państwo wi. Stąd się wywodził ks. Bojanek, kapelan Prezydenta Rzeczypospolitej. Tutaj pomocnik pisarski ma za sobą 7 klas szkoły średniej.

Słusznie więc liczący dziś bez mała dwa tysiące mieszkańców Latowicz — jeżeli chodzi o oświatę — stawiany jest jako wzór dla całego miastka - mazowieckiego powiatu.

Poza tem Latowicz jest znany z przywiązania do wiary rzymsko - katolickiej.

Widomym tego znakiem jest piękny, wielki i okazały — zaledwie na rok przed wojną wykończony, a sumptem parafian budowany kościół parafialny w stylu gotyku bałtyckiego.

Smukła, wysoka i niezwykle piękna wieża kościelna radośnie strzela ku niebu i bardzo ożywia szary i smętny tutejszy krajobraz.

Parafialny kościół Latowicz — dzieło arch. Dziekońskiego, zaszczyt przynosi latowiczanom i śmiało napawać ich może dumą.

W tej oto osadzie z górą pół wieku temu zobaczył światło dzienne „arcybiskup” marjawicki Jan Kowalski.

Do 12-go roku życia, jak twierdzą latowiczanie, pasał krowy. Jego ojciec, zamożny gospodarz, piastujący godność ławnika, nie gardził butelką.

Chłopaka jednak, skoro ten osiągnął wiek szkolny, zaczął kształcić starannie.

— Jasiu! musisz być księdzem — mawiał do krewnych, a rozpromieniona matka widziała się już gospodynią u swego jedynaka na plebanji.

Jakoż Jasiu został wysłany do Warszawy. Tu po ukończeniu kilku klas gimnazjalnych, wstąpił do seminarjum, a po kilku latach do Akademii duchownej w Petersburgu, którą zdolał ukończyć pomyślnie.

W czasie nauki jako uczeń gimnazjalny, potem alumn seminarjum duchownego, wreszcie jako ksiądz, zjeżdżał do rodzinnej wsi, zawsze radośnie przez rodziców podejmowany.

W czasie jednego z ostatnich swych pobytów, Kowalski odwiedził się w domu, że jego rówieśnik i kolega gimnazjalny, również

ksiądz, który jednak nie miał za sobą Akademii duchownej, zajął wyższe odcień stanowisko w hierarchii kościelnej.

Struś się tem tak strasznie, że kilka dni nie mógł znaleźć sobie miejsca.

Aż wreszcie rzekł głośno: — Ja im pokażę!... Będa mnie oni przez długie lata pamiętać!...

Potem szybko pożegnał się z rodzicami i wyjechał, trawiony przez chorobliwą ambicję i manję wielkości.

Tę pogroźkę nie rozumieli wtedy latowiczanie.

I znów minęło kilka lat.

Jęła ku upadku chylić się gospodarka starych Kowalskich.

W osadzie przebakowano, że starzy pójdą na dziady.

Kiedy dowiedział się o tem Kowalski, polecił ojcu sprzedać zagrodę

i osiedlić się wraz z matką w Pirlęju w Lubelskiem, gdzie na sporym folwarczku gospodarowała wraz ze swym mężem jedyna siostra Kowalskiego.

Opuścili więc Kowalscy przed dwudziestu kilku laty rodzinne swe strony na zawsze.

Staruszkom swym nie macił Kowalski w głowie i pozwolił umrzeć obok w starej wierze przodków.

Rodzinną jego strzechę, dziwnem zaiste zrzadzeniem losu, spłonęła doszczętnie

właśnie w tym dniu, w którym do Latowicza dotarły pierwsze wieści o jego schyzmie.

Tak gwarzą dziś o Kowalskim latowiczanie, wśród których nlema ani jednego marjawity.

**Samolot przebił szklany dach fabryki**

ŁÓDŹ, 29.9. Wczoraj po poł. odbywał lot propagandowy samolot typu Albatros z pilotem Antonim Józefowiczem, oraz cywilnym pasażerem, który rozrzucił ulotki propagandowe L. O. P. P. Pasażerem był student Politechniki warszawskiej p. Józef Dobrzyński.

Po 3-godzinnym locie samolot wskutek defektu w motorze runął z wysokości 300 m. na dach fabryki Millera i Seidla przy ul. Żeromskiego, przebił szklany dach oraz konstrukcję dachu i zatrzymał się w sieci transmisji maszynowej. Pilot i pasażer cudem ocalał.

**INTERNAT MARJAWICKI W PŁOCKU**



Zdj. na pływ. A. F. A.

**CZERWONA ŚMIERĆ**

**Bohaterski kapelmistrz. — „Mamo! mamo!” — Dziecko żywcem pogrzebane pod gruzami**

Opowiadanie naczelnego świadka o katastrofalnym pożarze teatru w Madrycie

Jeden ze świadków naczelnych strasznej katastrofy teatralnej w Madrycie podaje następujące wstrząsające szczegóły:

Było to na 10 minut przed 9-tą po wielkiej przerwie.

Zaczęto grać ostatni akt cieszącej się wielkim powodzeniem operetki „La Major del Puerto”.

Nagle jakiś mężczyzna w łożu proscenowej krzyknął przeraźliwie. Ujrzał on obrzydliwy płomień, dobywający się z za kulis.

Z łoż i balkonów dały się słyszeć w tej samej chwili okrzyki trwogi.

Widzowie z krzesel parterowych podnosili się ze swych miejsc zaniepokojeni. Nie wiedzieli co się dzieje...

Czyżby to miał być jakiś nieoczekiwany efekt sceniczny?

Oczy zwracają się ku łożom: łoża już puste... Potem kierują się w stronę sceny, a tam rozlewa się morze ognia!... Dekoracje przeżarły płomieniem — wala się!...

Wtedy wstaje kapelmistrz i podnosi batutę w górę... Członkowie orkiestry w jednej chwili rozumieją. Oni mają uspokoić publiczność!... I zaczynają grać najpiękniejszą melodię z operetki!...

Publiczność na chwilę uspokoiła się, ale słupy ognia objęły już całą scenę i płomienie pelzają ku widowni.

W łożach niema już nikogo. Słychać głuchy tupot setek nóg, bieżących wód po nazbyt wąskich schodach...

Nagle rozluźnia się wiazanie belki, która z trzaskiem spada na scenę...

Przerażenie nieopisane ogarnia obecnych... Krzyk grozy wydobywa się z tysiąca piersi...

Mężczyźni, kobiety, dzieci zaczynają uciekać bezładnie... Panika zamienia tłum w jakąś jedną skłębioną, wyjąca masę...

Burzliwe morze ludzkie prze do zbyt wąskich wyjść... Drzwi zata

niają się i wala, grzebiąc w upadku omdlałe kobiety i dzieci, deptane bezlitośnie przez starszych, ogarniętych ślepyim strachem śmierci.

Chwiejąc się na nogach w pożarpanej odzieży, pokrawieni wydo

bywają się ludzie na ulicę z otchłani palącego się teatru.

Niektórzy postąpiwszy kilka kroków, padają na ziemię, odurzeni świeżem powietrzem. Za nimi podążają inni w jeszcze gorszym stanie, nieprzytomni z przerażenia...

Jakieś siedmioletnie dziecko żałowało woła: — Madrej! madrej! (mamo!... mamo!...).

Nikt nie zwraca uwagi na bledne maleństwo.

Pewna rodzina złożona z ośmiu osób zwięgłona... Ojciec, widząc, że niema ratunku, wpakował sobie kulę w skroń, aby nie patrzeć na męzarne dzieci.

Wynoszą z płonącego gmachu trupy straszliwie okaleczone... niektóre z nożami tkwiącymi w plecach...

Co chwila wyskakuje ktoś z okna. Ludzie w skoku tamia ręce i nogi, rozbijają czaszki o bruk...

Pod gruzami teatru znalazłono dziecko straszliwie okaleczone ale żywe... Matka upadając, przykryła je własnym ciałem, chcąc osłonić przed zdeptaniem przez oszalały tłum...

Jakiś bledak, który z żoną i pięciorgiem dzieci po raz pierwszy w życiu poszedł do teatru, aby uczcić swe imieniny — błędzi wokół napóć nieprzytomny i szuka swych najbliższych. Nie znalazł nikogo, bo on jedyny z całej rodziny ocalał!

Suffer teatru dostał obłądną i młki bez wieści. Dotychczas poszukują go bezskutecznie.

Takich dramatów rozegrało się mnóstwo... Chcąc je wszystkie opisać, możnaby wypełnić całe tomy.

**Najruchliwszy plac świata**



Place de l'opera w Paryżu, przez który w ciągu jednego dnia przejeżdża 100,000 samochodów.

**Nieudane występy gościnne warszawskiej złodziejki w Berlinie**

BERLIN, 29.9. W jednym z magazynów towarowych przy Leipzigerstrasse zauważono podejrzaną kobietę, którą odtań obserwował detektywu domu towarowego.

Po dwugodzinnem blakaniu się po magazynie nieznajoma usiłowała u wyjścia wyrwać torebkę ręczną pewnej damie. Gdy ta zauważyła zamach, złodziejka z zadziwiającą przytomnością ducha zawołała:

„Torebka pani jest otwarta!”

Trick ten nie udał się jednak i złodziejka oddano w ręce policji kryminalnej, która stwierdziła, że jest nią Estera Radczka (zapewne Raczka) z Warszawy, poszukiwana przez policję rozmaitych krajów.

Zostanie ona po ukaraniu wysiedlona do Polski, gdzie oczekują na nią z tęsknotą policja polska.

**Na zbiegu japońskich ulic**



Policjant w widocznym zdaleka mundurze reguluje ruch.

**Taniec zbrodni i miłości**

**Młoda dziewczyna**

**poślubiła mordercę ojca**

We wsi Damak koło miasta Miskolcs na Węgrzech niejaki Józef Drotos zamordował gospodarza Ludwika Ujja, namówiony do zbrodni przez żonę zamordowanego, która słyneła w całej okolicy jako kobieta demoniczna.

Mordercę i żonę Ujja skazano na dożywotnie więzienie. Po ośmiennastu latach Drotosa wypuszczono na wolność z powodu jego niemagannego prowadzenia się w więzieniu.

Drotos powrócił do wsi rodzinnej, gdzie tymczasem córka zamordowanego Ujja wyrosła na piękną dziewczynę, liczącą lat dwadzieścia trzy.

Pomiędzy mordercą ojca a córką zamordowanego zawiązał się stosunek miłosny.

Po dłuższym wahaniu postanowiła połączyć się ślubem przed kilku dniami młoda dziewczyna wstąpiła w związek małżeński z mordercą ojca i dawnym kochankiem matki.

**Pije, czy nie pije?**

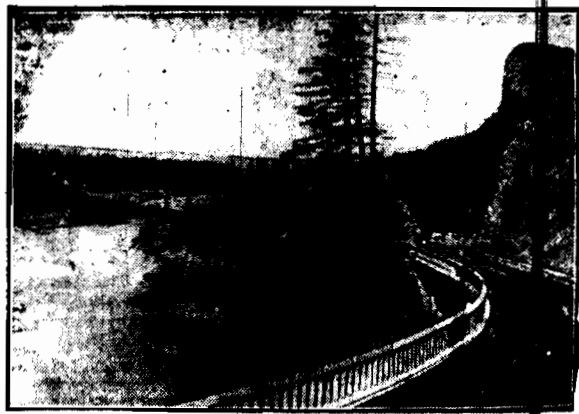
**Kandydat**

**na prezydenta Stanów HERBERT HOOVER**

Przeciwnicy Herberta Hoovera wysuwają przeciwko niemu jako argument w walce wyborczej zarzut, że Hoover zdeklarowany prohibitionista, nieraz popija w wesolej kompanji.

Zwolennicy Hoovera protestują przeciwko temu energicznie i twierdzą, że ich kandydat, odkąd został ministrem handlu nie miał jeszcze kropki alkoholu w ustach.

**Najpiękniejsza droga Ameryki**



szczyt widać rzekę Colorado a podnóże góry Mount Wana.





# P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W DRODZE DO GRAJEWIA

— na poświęcenie sztandaru 9-go pułku Strzelców Konnych

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w przejeździe w Ostrowi-Mazowieckiej i w Stawiskach

(Od własnego korespondenta)

W przejeździe do Grajewa na uroczystość poświęcenia sztandaru 9-go pułku strzelców konnych zatrzymał się P. Prezydent Rzeczypospolitej na terenie powiatu Ostrowskiego.

Na granicy powiatu, powitał P. Prezydenta Vicewójwoda p. Tyszkowski w towarzystwie Komendanta wojewódzkiego Policji p. Inspektora Charlemagne.

Wzdłuż całej drogi do wsi Trzcianka, gdzie wzniesiono pięknie ukwieconą bramę triumfalną, ludność radośnie witała Dostojnego Gościa.

Przy bramie orkiestra strażacka powitała P. Prezydenta dźwiękami hymnu narodowego, poczem p. Starosta Zarzycki złożył raport, zapoznając P. Prezydenta z charakterem społeczno-gospodarczym powiatu. Z kolei wójt gminy Brańszczyk, w imieniu ludności gminy wręczył P. Prezydentowi chleb i sól, mówiąc, że „ludność rolnicza szczerze jest gotowa dzielić się płodem swej całorocznej pracy z Dostojnym Włodarzem Polski”.

Zgromadzona przy bramie dziesiątka z okolicznych szkół obrzuciła kwieciami auto P. Prezydenta. P. Prezydent udał się w kierunku Ostrowi Mazowieckiej.

Odjeżdżającego P. Prezydenta żegnała ludność i dziesiątka długo niemilkącymi okrzykami, w których przebiegała się nuta serdecznego rozradowania ludu, mającego niezapomnianą chwilę oglądania Pierwszego Obywatela Kraju.

Miasto Ostrowi Mazowiecka poczyniła przygotowania, aby jaknajgodniej powitać przejeżdżającego Najwyższego Dostojnika Państwa. Przed ratuszem, na drodze przez którą przejeżdżał miał P. Prezydent, wzniesiono bramę triumfalną

przystrojoną girlandami i chorągiewkami o barwach narodowych. Całe miasto przybrało wygląd odświętny: domy ustrojono dywanami, kwiatami, wszędzie powlewały chorągiewki. Olbrzymie rzesze mieszkańców wyległy na miasto aby ujrzeć i powitać P. Prezydenta.

Oficjalne powitanie Pana Prezydenta nastąpiło przy bramie, tam też zgromadzili się największe tłumy ludności. Przed bramą po obu stronach drogi utworzono szpalery. Od strony wjazdowej, po lewej ręce, zajęła miejsce kompania honorowa oficerskiej szkoły piechoty pod dowództwem komendanta miejscowego Pułk. Piłewskiego i garnizonu komendanta szkoły pułk. Hulewicz, dalej duchowieństwo katolickie, gmina żydowska, reprezentanci urzędów państwowych z zastępcą starosty Dr. Ostaszewskim, straż ognia oraz reprezentanci miasta z burmistrzem Leśniewskim na czele.

Z prawej strony ustawiły się dzieci szkolne, trzymając w rękach kwiaty i chorągiewki. Po drugiej stronie bramy, wzdłuż przejazdu ustawili się uczniowie gimnazjum sejmikowego oraz szerokie masy publiczności.

Punktualnie o godz. 15 min. 40 zajęła auto Pana Prezydenta i zatrzymało się na początku szpalery. W ślad za P. Prezydentem nadjechały również auta z towarzyszącymi osobami pp. vicewójwoda białostockim Tyszką, starostą ostrowskim Zarzyckim i inspektorem Charlemagne.

Wysiadającego P. Prezydenta przywitała muzyka wojskowa dźwiękami hymnu narodowego oraz potężny okrzyk „Niech żyje”. P. Prezydent odebrał raport od

komendanta garnizonu i komendanta szkoły ofic., poczem wśród niemilkących wiewatów przeszedł wzdłuż kompanii honorowej.

Przy samej bramie przywitał Prezydenta, Imieniem Rady Miejskiej, burmistrz miasta Leśniewski wręczając tradycyjną oznakę gościnności chleb i sól. Imieniem najmłodszego pokolenia przywitał P. Prezydenta dwie uczennice szkoły powszechnej, wręczając bukiet kwiatów.

Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego P. Prezydent w otoczeniu adiutantów oraz pp. vicewójwody Białostockiego Tyszki, inspektora policji Charlemagne i starosty ostrowskiego Zarzyckiego, przeszedł przez bramę i wśród

niemilkących okrzyków „Niech żyje” odjechał w dalszą drogę przez Łomżę do Grajewa.

Miasto Stawiski, położone w powiecie kolneńskim, miało swój dzień świąteczny. Oj rana domy udekorowano flagami, tłumy ludności miejscowej i okolicznych wiosek gromadzą się przy bramie przybranej zielenią, godłem państwowym i chorągiewkami o barwach narodowych, oczekując przejazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który udaje się do Grajewa, celem wręczenia sztandaru 9 pułkowi strzelców konnych. Przy bramie powitalnej ustawiła się orkiestra miejscowej ochotni-

kiej straży ogniowej oraz zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych ze sterostą p. Franciszkiem Kulikowskim na czele, burmistrz m. Stawirk z członkami Magistratu i Rady Miejskiej, wójt gminy Stawiski z Sołtysami, proboszcz parafii rzymsko katolickiej oraz gmina żydowska z rabinem, Torą i baldachimem. Dalej, dwoma szpalierami ustawili się z nauczycielstwem młodzież szkoły powszechnej, ochotnicza straż ognio- wa oraz organizacje przysposobienia wojskowego z ładnie prezentującym się plutonem rowerzystów, przybyłym dla złożenia hołdu Panu Prezydentowi z odległego o 20 kilometrów m. Kolna. Za szpalierami stoją tłumy ludności.

Na kilka minut przed 17-tą przybył do miasta samochodem generał Tokarzewski, za nim drugim autem pan vicewójwoda Tyszko, a w końcu ukazał się automobil Pana Prezydenta.

Ukazanie się Pana Prezydenta powitała orkiestra hymnem narodowym, przy dźwiękach którego Pan Prezydent wysiadł z automobilu i przy bramie powitany został przez Starostę Kolneńskiego p. Kulikowskiego, a następnie przyjął raport od Komendanta P.P. p. Stupnickiego, poczem burmistrz miasta p. Kurkowski, wręczając chleb i sól, ze łzami radości w oczach, powitał Pana Prezydenta następującymi słowami:

„Burmistrz miasta Stawiski ma zaszczyt powitać Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w imieniu Magistratu, Rady Miejskiej i wszystkich mieszkańców, przy jednoczesnym złożeniu najcenniejszego hołdu Pierwszemu Obywatelowi i Włodarzowi Polski. Składając staropolskim zwyczajem

chleb i sól, życzymy Ci Najwyższy Dostojniku z głębi serca długich lat życia, zdrowia oraz pomysłowości w Twej wielkiej pracy dla dobra, świętości i chwalej naszej kochanej Ojczyzny”.

Przemówienie swe p. Kurkowski zakończył na cześć Pana Prezydenta okrzykiem, który kilkakrotnie entuzjastycznie powtórzony został przez liczną zebraną ludność.

Następnie powitała Pana Prezydenta w imieniu działu szkolnego uczennica miejscowej szkoły powszechnej, Irenka Baczevska, która równocześnie wręczyła Najdostojniejszemu Gościowi bukiet kwiatów. W końcu powitała Pana Prezydenta następującymi słowami, rabin miejscowy p. Kac.

„Czcigodny Panie Prezydencie! W swoim imieniu i w imieniu tu-tejszej ludności żydowskiej mam zaszczyt powitać Pana Prezydenta naszą tradycyjną modlitwą: „Baruch Ata Adonaj Elohenu Melech Hoolon szenatan Mikwodej Ibsar wodom”. (Bądź błogosławiony Boże, Króla świata, któryś dał cząstkę ze swej czci Człowiekowi). Jestem szczęśliwy, że mogę wyrazić najgłębsze życzenia przywiązania i miłości do ludności żydowskiej do ukończonej Ojczyzny. Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Pan Prezydent.” Okrzyk rabina podjęty został z zapalem kilkakrotnie przez ludność.

Przeszedłszy między szpalierami działu szkolnej i straży ogniowej Pan Prezydent zbliżył się do organizacji przysposobienia wojskowego, gdzie przyjął raport od oficera instrukcyjnego p. w. por. Michalskiego, i żegnany niemilkącymi okrzykami „Niech żyje”, udał się samochodem w dalszą drogę.

## Do tańcucha zbiórek na budowę pomnika dla poległych oficerów i żołnierzy 42-go p.p.

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych, na posiedzeniu swym w dniu 28-go b. m. uchwałił wpłacić zł. 25 na rzecz budowy pomnika dla poległych bohaterów 42 p.p. i jednocześnie wyzwa pokrewne Zarząd Związków, jak: Związek Oficerów i żołnierzy 42 pułku piechoty.

raz, inwalidów, Byłych Ochotników i Strzelecki, do identycznego ofiarowania sum na powyższy cel. P. Baron Zachert z Supraśla złożył zł. 100 na budowę pomnika dla poległych oficerów i żołnierzy 42 pułku piechoty.

## Ze Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Białymstoku. Sprawozdanie z urządzonej imprezy w ogrodzie miejskim im. Józefa Poniatowskiego urządzonej w dn. 11 sierpnia b.r.

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych, na posiedzeniu swym w dniu 28-go b. m. ostatecznie skompletował akta przychodowe i rozchodowe, na podstawie których sporządził bilans z urządzonej zabawy, wykazujący czysty zysk w sumie zł. 1.041.22. Suma powyższa stosownie z odpowiednią, zużyta zostaje na ufundowanie Sztandaru Stowarzyszenia i na zakup umiędziania dla człon-

ków ćwiczących. Podając za pośrednictwem „Dziennika Białostockiego” powyższe do wiadomości szerokiego ogółu, Zarząd Stowarzyszenia jednocześnie tą drogą wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy ofiarowali fanty na loteryjną fantową, jak i tym, którzy przyznali się do zbierania fantów i okazali swą pomoc w urządzeniu powyższej imprezy.

## Z Komitetu Miejskiego B.B.

W piątek, dnia 28 bm. o godzinie 4-ej pp. odbyło się w lokalu Sekretariatu Wojewódzkiego Bezpartyjnego Bloku—zebranie Komitetu Miejskiego B.B.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Komitetu p. Młynskiego dokonano kooptacji 4-ch nowych członków Komitetu—poczem przystąpiono do omówienia szeregu

spraw, które Komitet Miejski od dłuższego czasu się zajmuje. Ze spraw nowych umówiono sprawę obchodu Święta 10 lecia Niepodległości Państwa, przyczem Komitet wyraził życzenie nawiązania stosunków z władzami miejskimi, które jego zdaniem winne się zorganizowaniem tego święta zająć.

## Niepokojące pogłoski Czyżby zmiana na stanowisku Starosty?

Z prywatnych, lecz pewnych źródeł dowiadujemy się, że Starosta Białostocki p. M. Bilek opuszcza stanowisko w Białymstoku przechodząc do Gdyni na stanowisko Komisarza Rządu.

P. Bilek zbyt dużo działał dla Białegostoku, aby można było obojętnie przyjąć tą zmianę do wiadomości.

Dzięki energii, zdolnościom oraz taktowi p. Starosty Bileka na

terenie całego powiatu nie było tarć na tle narodowościowym, lub wyznaniowym.

P. Bilek interesował się żywo wszystkim, co miało miejsce na terenie podległego mu powiatu. Jeśli przeniesienie p. Bileka rzeczywistość ma być faktem nasuwa to smutne refleksje, jak często dla względów nieznanych bliżej społeczeństwu dokonywane są w ostatnim czasie w Białymstoku zmiany.

## Przed wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej

W mieście zostało rozplakowane obwieszczenie Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, w którym wskazana jest ależdziła wszystkich komisji wyborczych.

W Białymstoku urzęduje 2 komisje: jedna na miasto (Lipowa nr. 45) i druga na powiat (Legionowa nr. 1 Stow. Kupców Chrześcijańskich). Od poniedziałku—urzędują od godz. 18 do 21-ej.

SKŁAD SUKNA  
**WISZNIA i OCHRYSKI**  
BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 1  
TELEFON 9-12.

**NIE NAMAWIAMY, LECZ PRZEKONYWUJEMY!**

Celem zaspokojenia wymagań naszej Sz. Klienteli zapotrzyliśmy skład nasz z powodu nadchodzącego sezonu jesienno-zimowego **w olbrzymi wybór mat. damskich i męskich** najprzedniejszych gatunków i najmodniejszych deseni, wyrobu pierwszorzędných fabryk Białskich i Tomaszowskich.

CENY i WARUNKI NADER PRZYSTĘPNE.  
OGLĄDANIE TOWARÓW NIE OBOWIĄZUJE DO KUPNA.

## Popierajcie L.O.P.P.

W niedzielę i poniedziałek dn. 30 IX i 1.X 1928 r. odbędzie się **KONCERT - POPIS** uczniów Szkoły Muz. im. Fr. Chopina w Białymstoku (Kilińskiego 6) Bilety do nabycia u sekretarjacie Szkoły Muzycznej w dzień koncertu — przy wejściu.

Koncesjonowane przez M.W.R.i.O.P. Kursa Króju i Szcyla S. Baszko w Białymstoku, Rynek Kościuszki 13 (w podwórzu) Uczenie kończące pełne kursa otrzymują świadectwa, oraz dyplomy cehowe. Lekcje dzienna i wieczorowe. Zapisy na kursa codziennie.

Wzorem komplety Handl. - Buchalteryjne S. GINZBURGA W BIAŁYMSTOKU (istnieją od r. 1905) Zapisy na nowy semestr i bliższe informacje — w kancelarji kurarów UL. KILIŃSKIEGO № 13 codziennie od godziny 10-ej do 12-jej

## Wystawa artysty malarza Czesława Sadowskiego.

Dzisiaj nastąpi otwarcie wystawy prac artysty malarza Czesława Sadowskiego, w pawilonie parku miejskiego.

Nazwisko p. Sadowskiego dobrze jest znane Białostoczanom, podziwiałśmy dekoracje jego pomysłu w kinie „Apollo” w 1927 roku, widzieliśmy odnowioną salę Reursury Obywatelskiej, subtelnie wykonaną i drobniejsze jego prace. Wystawa prac p. Sadowskiego ze wszech miar zasługuje na popar-

cie i niewątpliwie ściągnie tłum miłośników sztuki pięknej.

U ludzi cierpiących na zęta-dak, kłaski i przemianę ciem-terji, stosowanie naturalnej wody-górskiej „Franciszka-Józefa” pobudza prai widoczność funkcji narządów trawienia - kieruje ożywcze dla organizmu sok do krwiobiegu. Opinie wybitnych lekarzy specjalistów wykazują, że woda **Franciszka-Józefa** jest niezmiernie po-żyteczna także i przy zwapnieniu naczyń krwionośnych (przy arteriosklerozie).

## Komunikat.

Zarząd Koła Białostockiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T.N.G.W.) podaje do wiadomości, iż z dniem 1 października br. zostaną uruchomione Kursy Dokształcające (niższy, średni i wyższy) w zakresie 4 ch, 6-1u i 8-1u klas gimnazjum

Zapisy przyjmuje Kierownictwo Kurarów w lokalu Szkoły Powszechnej № 10, ul. Warszawska Nr. 46 w środy i piątki od godz. 4 do 5 popoł.

## Obwieszczenie

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że po niżej wymienionym zmarłym otwarte jest postępowanie spadkowe:

633 Ludwika Stanisława Modłu właściciela nieruchomości Hożna lit. A powiatu bielskiego.

Termin regulacji spadku tego wyznaczony został na dzień 16-go stycznia 1929-go roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni się zgłosić pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 27.VI 1928 r.

**KURS SZOFERSKI** według najnowszych wymagań  
**T. DJAKOWSKIEGO**  
rozpoczyna się z dniem 2 października r.b. Pierwszorzędne sily instruktorskie. Gruntowna nauka jazdy. Nauka praktyczna i teoria. Montaż i demontaż samochodów. Dużo modeli dla nauki poglądowej. Po ukończeniu kursu prawo jazdy z pewnością. Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych. Informacje w każdej porze dnia ul. Pałacowa 10, garaż samochod. lub telefonicznie 11-33 w godz. 12—14 i 18—20.

„BŁYSK” „Be Te Ka” najlepsze istniejących **BATERJI**  
**Hurtownicy i Detaliści**  
prześlijcie odwrotnie we własnym interesie swe adresy do firmy **Zakłady Przemysłowe i Handlowe „Tęcza”**  
Kraków, Czarnowiejska 72-74.

**M. BACHRACH**  
Warszawa, ul. NIECAŁA № 1  
Telefon 58-46  
POLECA OSTATNIE MODELE  
**SUKIEN I PALT.**

**MERCEDES - BENZ**

**SAMOCZODY**  
LUKSUSOWE CIĘŻAROWE  
POŻARNICZE KOMUNALNE  
AUTOBUSY.

Wyłączny Reprezentant na b. Kongresówkę i Kresy Wschodnie  
**O. LEHMWALD, WARSZAWA,**  
PLAC NAPOLEONA № 6.

Podwozia jak i gotowe autobusy można obejrzeć  
w **Fabryce Karoseryj firmy „Radjofon”**  
BIAŁYSTOK, ul. Jurowiecka 31. Telef. 2-58, 6-82, 1-52, 6-14.

**Pomnik dla ptaków**



W Salt Lake City (Ameryka) wybudowano pomnik, na pamiątkę cudownego uratowania pól zalanych szarżącymi przez mowy.

**ŚWIŃSKI SYNDYKAT BEZ ŚWIŃ**  
**dał pomysłowemu adwokatowi wielomilionowy majątek**  
**ŚWIETNY INTERES ZEPSUŁA CIEKAWOŚĆ POLICJI**

Adwokat Pequinot w Bordeaux uważał, że wszystkie drogi są dobre, które prowadzą do majątku. Wpadł tedy na pomysł by w okresie inflacyjnym francuskim rozpocząć handel nieistniejącymi świniami.

Pewnego dnia zorganizowano spółkę dla handlu nierogacizną z kapitałem zakładowym 8 milionów franków (tak przynajmniej opiewał statut).

Prezes zaś postarał się o to, aby rozreklamować i rozgłosić wiadomość o następującej transakcji.

„Za 500 franków każdy Francuz może nabyć młodą, zdrową, różową świnkę. Nabywca zobowiązuje się sprzedać świnie podkarmioną i rozrosłą za podwójną cenę. Spółka pobierać będzie odpowiednią prowizję od każdej takiej transakcji”.

Syndykat świński Pequinota zyskał wkrótce liczną klientelę, rekrutującą się ze wszelkich warstw ludności... Nie brakło nawet urzędników, aktorów literatów pragnących nabywać świnie.

Nawet koledzy zawodowi adwokata Pequinot bez wahania płacili żadaną kwotę 500 franków.

„Trick” cały polegał na tym, że prezes syndykatu nie wydawał zakupionych świnek nabywcom, ale je zatrzymywał u siebie celem podkarmienia.

Każdy z klientów otrzymywał tylko pokwitowanie z numerem po-

rzadkowym odnośnego czworono-

W przeciągu krótkiego czasu do kasy Syndykatu wpłynęło około 30 milionów franków.

27 milionów zachowała dla siebie tytułem prowizji i kosztów administracyjnych dyrekcja syndykatu w osobie pana Pequinot.

Pewnego dnia pomysłowego a-

dwokata opuściło „świńskie szczęście”, albowiem paryska policja zainteresowała się jego świetnymi transakcjami ze względu na wygórowaną prowizję.

Założyciela „syndykatu świńskiego” aresztowano. Wdrożone śledztwo ujawniło, że za wpłacone przez naiwnych pieniądze nie kupiono ani jednego nawet prosiaczka i że pan dyrektor handlował świniami, których nie było wcale...

Osobliwym zbiegiem okoliczności nikt z nabywców nie wyraził chęci obejrzenia wychwanków świńskiego pensjonatu...

Pan Pequinot umiał widocznie zdobyć sobie zaufanie swoich klientów.

Obecnie jednak koniec sprytnego spekulacji zapowiada się niewesoło, bo organizator fikcyjnego syndykatu stanął przed kratkami sądowymi w Paryżu, a sędziowie odnoszą się do niego z większym stanowczo niedowierzaniem aniżeli łatwowierni nabywcy nieistniejących świnek.

„Ziv ziv”



w wyobrażeniu mieszkańców wyspy Jawy.

**W drodze na piramidę**



Ks. Walji i brat jego ks. Gloucester prowadzeni przez przewodników miejscowych, wspinają się na szczyt jednej z piramid.

**Na Rivierze rumuńskiej**  
**Cienista zasłona ukrywa słoneczne wczasy Marszałka**

Konstanza, we wrześniu. Czy pamiętacie ów sierpniowy, chmurny poranek, w którym Warszawa żegnała Marszałka Piłsudskiego, odjeżdżającego do Rumunii.

Ten chłodny poranek zwiastował już Polsce nadciągającą jesień i był, istotnie, jej pierwszym złotolistnym gościem.

Ale, oto, wystarczyło, aby pociąg, który rankiem wyruszył z Warszawy, machnął sobie jakiś tysiączek kilometrów i zostawiwszy na północny równie mazowiecką i małopolskie jary, znalazł się wśród płowych pól kukurydzy nad Seretem, aby w kącie dokonało się przeobrażenie zgoła cudowne.

Polska nawet w rozkwicie wiosny i lata jest spowita w obłoki, nawiedzana wszelkimi kapryśnymi deszczów, wicherów, słoń i nawałnic. Rumunja, leżąca tuż za południową miedzą, odległa od nas ledwie o jedną wiesz pasz portowa, posiada całe miesiące w roku gwarantowanej pogody, która pozwala jej rozkosznie przżyć się w słońcu i oddychać niepokalanym błękitem nieba.

Komu jednak nie wystarcza lazurowe niebo, kto chce, jak „Laternik” Sienkiewicza, roztopić duszę w błękitech między niebem a morzem, ten udaje się na Rivierę rumuńską, do Konstanz, położonej na wyniosłym brzegu czarnomorskim, na południu od ujścia Dumaju.

Wrzesień jest tutaj miesiącem najbardziej błogosławnym. Jest szafarzem najlaskawszych uśmiechów pogody.

Oślepiający żar letni już odpłynął ku brzegom Azji Mniejszej i Afryki, ale pozostały dni złote, i wciąż jeszcze dość ciepłe, aby z ulgą myśleć o kąpiel w morzu, i z rozkoszą kąpiel tej używać na pobliskiej plaży w Mamai.

Wszelako, Konstanzą to — nietylko wywczasny letnie i jesienne; nietylko kąpiel, odpoczynek i słodkie różnowanie. To także żywotny węzeł komunikacji, ruchliwy port i pracowity ośrodek wymiany handlowej między Europą, Azją i Afryką.

Ten to port stał się jednym z pierwszych zaciekawień Marszałka Piłsudskiego w gościnnej i słonecznej Rumunii.

Poświęcivszy zaledwie czas krótki na wysmienity i doskonały odpoczynek w śródleśnym, podgórnym zameczku, Marszałek już pod koniec drugiego tygodnia wybrał się samochodem nad Morze Czarne, aby zwiedzić Konstanzę i rzucić okiem przenikliwym na jej urządzenia portowe.

„Gdzież bo i szukać ma Polska wzorów i wskazań dla swej młodej polityki morskiej?”

W wielkich portach Anglii, Francji lub Niemiec?

Tak, zapewne. Hamburg albo Liverpool roztoczą przed nami oszłamające bogactwo techniki oraz inwencji nowoczesnej.

Ale ten przepych wielkopolski najczęściej przerasta naszą skalę potrzeb i środków.

W krajach o żegludze skromniejszej, jak Rumunja lub Włochy; w krajach, mających mniej bogate środki finansowe, lecz nie mniej bogate doświadczenie żeglarskie, Polska znaleźć może to właśnie, czego jej najwięcej potrzeba: wielkie wzory zagraniczne już przystosowane do średniej skali gospodarczej, a więc wzory bliższe dla nas i dostępniejsze.

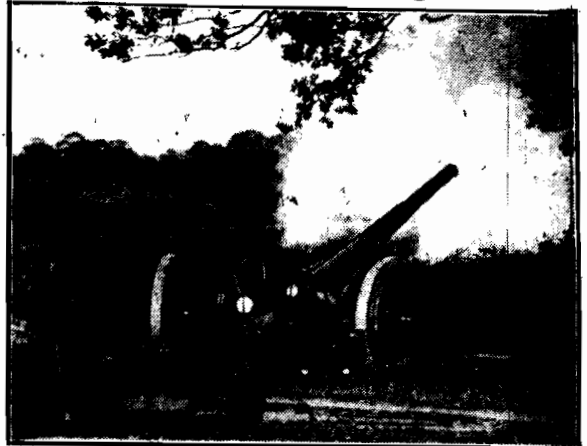
Nie poprzestając na Konstanzę, Marszałek Piłsudski w dalszym ciągu swej wycieczki zwiedził Galacz i Brailę na Dunaju, dwa porty o doniosłym dla Polski znaczeniu już nietylko z uwagi na wskazania dla naszej budującej się Gdyni, ale z uwagi na rolę, jaką mogłaby odegrać w naszej sieci handlowej.

„Ale czy wolno uchylać rąbką oświetlonej zasłony, pod którą ujawiają słoneczne wczasy Marszałka?”

Słoneczne i pełne zadumy, jak jesień nad Czarnym morzem.

W. Rzymowski.

**Wielkie manewry angielskie**



Ornament artyleryjski dział wielkiego kalibru.

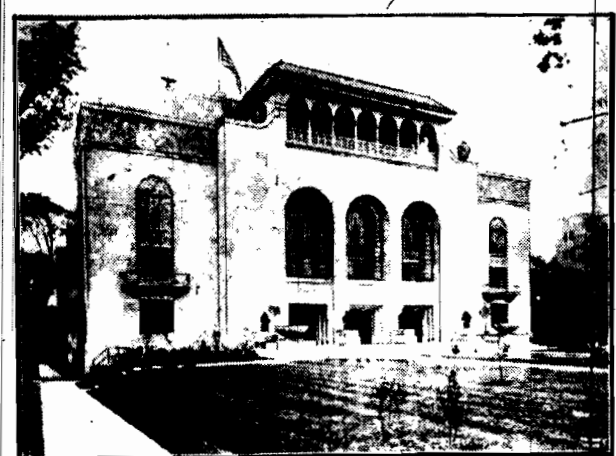
**Chłirczy rusyfikują Polaków**  
**Wygląda to na żart, a jednak jest prawdą**

Szkoły średnie i zakłady wychowawcze polskie w Chinach niedawno otrzymały od dyrektora departamentu oświaty rządu chińskiego p. Fusi-Nana rozporządzenie, żądające święcenia świąt rosyjskich, noszenia mundurów kroju rosyjskiego i t. d.

Dla zaprotestowania przeciw tym zarządzeniom udał się przed paru dniami do p. Fusi-Nana admini-

strator apostolski Q. ks. Cerański Piotrowski. Wyjaśnienia polskie tak trafiły do przekonanego chińskiego dyrektora departamentu oświaty, że cofnął swoje zarządzenia w stosunku do szkół polskich, polecił opracować wykaz świąt katolickich i wypracować i przedstawić departamentowi wzór mundurka o kroju polskim i t. d.

**Najelegantszy klub świata**



Amerykański „Eagle Club”, rozporządza chyba też najelegantszym budynkiem klubowym.

**Duchowieństwo pod bolszewicką maczugą**  
**Nowy sposób prześladowania księży katolickich**

Prasa sowiecka donosi o wznowieniu prześladowania duchowieństwa katolickiego na Białorusi i Ukrainie sowieckiej.

Po kilku nieudanych próbach oskarżenia księży katolickich o kontrrewolucję i szpiegostwo, wynaleźli bolszewicy nowy sposób walki z duchowieństwem katolickim. Nałożyli mianowicie na księży wygórowane podatki, a obecnie oskarżają ich o nieumienne wpłacanie należności skarbowych.

Urzednicy sowieccy, którzy w licznych wypadkach przekonali się

o niemożliwości uszczerbienia podatków przez księży katolickich, wysokości zatwierdzonego przez władze sowieckie wymiaru i tolerowali rozkładanie wpłat na raty, otrzymali obecnie od centralnego władz surowe napomnienia i rozporządzenie o natychmiastowym ściąganiu podatków od duchownych katolickich.

Księża, którzy nie wpłacają wszystkich podatków w ciągu miesiąca usunęci być mają ze swoich parafii pod zarzutem „kontr-rewolucyjnej gospodarczej”.

**W poszukiwaniu lepszej doli wśród obcych**  
**Ruch emigracyjny w Polsce**

W drugim kwartale bież. roku wyjechało ogółem z Polski w celach emigracyjnych 66.340 osób, w tym do krajów europejskich 45.925 osób, do krajów pozaeuropejskich 20.415.

W tymże okresie powróciło 9.403 osoby — z krajów europejskich powróciło 7.367, z krajów pozaeuropejskich 2.036 osób. Największa liczba powróciła z Francji, a mianowicie 4.844 osób.

**Cwiczenia armji niemieckiej**



Mimo pokojowego nastroju na świecie, mimo paktu Kelloga, armia niemiecka ćwiczy się intensywnie. Na zdjęciu piechota 2 pułku stacjonowanego w Poczdamie, ćwiczy biegi i skoki z karabinami maszynowymi.

**Warszawa-Zakopane na śladzie**  
**Rańd konny żeglej dywizji kawalerji**

We środę 3 października o godz. 10-ej rano z przedmieścia Ochota wyrusza kilkudziesięciu kawalerzystów polskich z 2-cj dywizji na nowy swój raj konny do Morskiego Oka.

Tęsa idzie drogą dość okrutną, bo przez Skiermiewice, Brzeziny, Łódź, Pabjanice, Łask, Częstoch-

wę, Olkusz, Kraków, Myślenice, Nowy Targ, Zakopane do Morskiego Oka.

Pierwszą część drogi, która przekracza razem 500 km., odbywają zawodnicy dowolnie z postojem jednodniowym w Krakowie, drugi postój w Nowym Targu. Powrót nastąpi koleją.

**Na przedmieściach „wielkiego” miasta**



Wystarczył dwudniowy deszcz, aby pod wiaduktem kolejowym przy ul. Górcewskiej tak świetnie skanalizowanej, powstało jezioro, przez które przepływa jest naprawdę „przeprawa”.

**Sześć tysięcy rewizyj w Moskwie**  
**w poszukiwaniu za ukrytymi towarami**

W moskiewskich „Izwiestjach” ukazał się wywiad z kierownikiem wydziału walki ze spekulacją Trofimczukiem, który oświadczył, iż brak manufaktury herbaty i innych towarów w sowieckich składach państwowych zmusił GPU do dokonania szeregu rewizji.

Naogół dokonano w ostatnich

dniach przeszło 6 tysięcy rewizyj, podczas których wykryto rozmaite towary wartości 300 tysięcy rubli. Rewizje odbywano po mieszkaniach prywatnych i hotelach.

Wśród ludności Moskwy wywołały one łatwo zrozumiałą panikę.

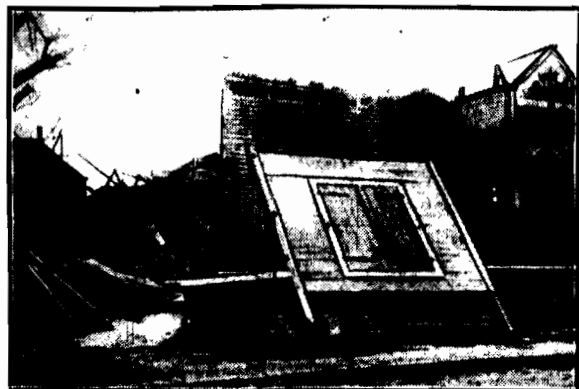
**Kapnie coś nie coś temu i owemu**  
**po likwidacji mienia rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych**

Wobec zakończenia rejestracji osób poszkodowanych przez rosyjskie towarzystwa ubezpieczeniowe, rozpocznie się w przyszłym miesiącu likwidacja mienia tych towarzystw w Polsce. W pierwszym rzędzie zlikwidowane zostaną ma-

lanki towarzystwa piotrogrodzkiego „Rosja” i „Zycie”.

Rejestracja osób zgłaszających pretensje do dawnych banków rosyjskich prowadzona jest w dalszym ciągu.

**Na szlaku huraganu**



Wielki orkan, który nawiedził niedawno wyspy Antylskie i południowe wybrzeża Ameryki Południowej, zniszczył niemal doszczętnie gmach gubernatorski w Martyni.